

Teatr

Opera Krakowska włączając się w obchody Roku Mozartowskiego, przedstawia ostatnią już w sezonie 1990/91 premierę — w poniedziałek i wtorek 1 i 2 lipca br.

zastępczo na scenie przy ul. Lubicz 48 (godz. 19.15).

Operę W. A. Mozarta „Così fan tutte” przygotowała muzycznie Ewa Michnik. Reżyserem spektaklu jest Józef Opalski, autorem scenografii i kostiumów Marek Braun. Wykonawcy głównych ról: 1 lipca: Krystyna Tyburowska, Bożena Zawiaślak, Monika Swarowska, Tadeusz Słowiak, Bogusław Szynalski, Zbigniew Szczechura, 2 lipca: Anna Plewniak, Maria Domańska, Ewa Hyla, Leszek Świdziński, Andrzej Biegun, Zbigniew Szczechura.

„Tak czynią wszystkie” — powiada Mozart, tak brzmi tytuł w polskim tłumaczeniu. Opera Krakowska żegna swych widzów, do zobaczenia we wrześniu, oby w Teatrze im Słowackiego!

ga.

(zyg)

DZIENNIK POLSKI

1. VII. 1991

ściągnęło tysiąc osób z
lic.

— Sprawca tego czynu —
mówi biskup Bednarczyk —
został już osadzony. Kiedyś o-
sądzi go także Bóg. I to wy-
starcza...

— Dostał tylko 10 lat. wyj-
dzie wcześniej — mówi ktoś z
boku.

Ludzie liczyli na większy
wyrok dla zabójcy 4 dzieci.
Dziś kobiety i mężczyźni ły-
kają łzy, kiedy biskup przy-

TAK CZYNIA WSZYSTKIE...?



W 200 ROCZNICĘ ŚMIERCI

Dla miłośników muzyki Mozarta Opera Krakowska przygotowała pod patronatem Austriackiego Konsulatu Generalnego w Krakowie nową inscenizację opery komicznej w dwóch aktach "Così fan Tutte" czyli

"Tak czynią wszystkie".

Józef Opalski tak opowiada o historii powstania dzieła: Rok 1790 - ciężki czas dla Mozarta. Zna prowadzić mu się aż nadto swobodnie, coraz bardziej brakuje pieniędzy ...I właśnie teraz cesarz, Józef II zamawia u niego operę komiczną. Kompozytor spełnia wymagania władcy, ale jednocześnie w owym "dramma giocoso" ("wesołym dramacie") kryje cały swój ból i świadomość niestałości natury kobiecej. Cesarz wskazał kompozytorowi prawdziwą ponoć historię, która zdarzyła się w kręgu arystokracji wiedeńskiej. Dwaj oficerowie założyli się z pewnym cynikiem, że nie zdola doprowadzić (i to w 24 godziny) ich narzeczonych do "upadku". Cynik wygrał zakład - ale "pocieszył" oficerów, że tak robią wszystkie.

Malgorzata Janicka - Słysz uważa, że: żadne chyba dzieło Mozarta nie wywołało tylu kontrowersji, a nawet ataków z pozycji świętej racji moralnej (powód - frywolna treść!). Wagner twierdził, że do złego, niepeł-

nowartościowego libretta nie można skomponować dobrej muzyki (...) Należy jednak pamiętać słowa samego Mozarta: "bezwzględnie trzeba, aby w operze poezja była posłuszną córką muzyki (...) Muzyka króluje i każe zapomnieć o reszcie". Zapomnijmy więc i my, że nie wszystko musi kończyć się dobrze śledząc sceniczne perypetie bohaterów opery, którzy sami zaskoczeni są chyba nagłym i niespodziewanym optymistycznym finałem. Dajmy ponieść się muzyce. Smakując odkrywajmy wszystkie składniki mistrzowskiego stylu Mozarta.

I chociaż dzieło to wyraźnie odbiega charakterem od pozostałych, nie sposób nie dostrzec w nim ręki mistrza rozgrywającego dramat nie tylko marionetkowymi postaciami bohaterów co samą muzyką. Porywającą i wzruszającą, pozostającą w nas długo po opuszczeniu teatru. Spektakl obejrzeć będzie można na gościnnej scenie Teatru im. J. Słowackiego.

HEROLD

PODWAWELSKI

1891



PRÓBY w kinie „Ugorek”, premiera w ujeżdżalni. Tak najkrócej można zrecenzować krakowskie obchody 200. rocznicy śmierci Wolfganga Amadeusza Mozarta. Opera Krakowska obchodzi rocznicę premierą opery komicznej Mozarta „Cosi fan tutte”. Zdjęcie zrobiliśmy podczas próby, na której reżyser „uczu gestu” dwóch Albańczyków,

czyli Guglielmo — Bogusława Szynalskiego i Ferrando — Tadeusza Stowiaka. W rolach Fiordiligi wystąpią Krystyna Tyburowska (Anna Plewniak), Dorebelli — Bożena Zawisłak-Dolny (Maria Domańska), jako Despina — Monika Swarowska (Ewa Hyla) a jako Don Alfonso — Zbigniew Szczuchura. Kierownictwo muzyczne Ewa Michnik, scenografia Marek Braun. Premierę Opera przygotowała w oryginalnej wersji włoskiej. Spektakl pokaże najpierw w Domu Żołnierza, w sierpniu wyjedzie na Festiwal Muzyczny w Albi (Francja), a jesienią liczy, że zagra Mozarta w godnej oprawie Teatru im. Słowackiego. (j.r)

Biuro pośrednictwa

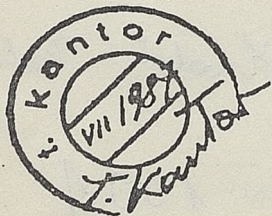
KUPNO — SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

mgr Danuta Skrobecka
Kraków, ul. Grodzka 14
poleca szeroki wybór
mieszkań, domów i parcel

Fot. Jadwiga Rubiś

Echo Kralowa

30. VI 1991



Od listopada do końca grudnia trwa retrospektywna wystawa zmarłego 8.XII.1990 roku Tadeusza Kantora, której scenariusz przygotował sam Mistrz

W dniu 3 grudnia o godz. 19.00 w Teatrze im. J. Słowackiego Opera Krakowska występuje z uroczystym spektaklem "Cosi fan tutte" dla uczczenia 200 rocznicy śmierci Wielkiego Kompozytora. Spektakl odbywa się pod patronatem Austriackiego Konsulatu Generalnego w Krakowie. Reżyseria Józef Opalski. Scenografia Marek Braun. Dyryguje Zdzisław Siadlak.



TEATRO DELL'OPERA DI CRACOVIA

muzyka

MUSIC

SCK. Rotunda ul. Oleandry
"Czarny wtorek" - Koncert Maćka Maleńczuka + goście,
Związkowiec
19.00 M. Bajor - recital
Jazz Club Piwnica pod Baranami
21.30 Scierański - wirtuoz gitary basowej (każda środa)
SCK Pod Jaszczurami
20.00 Mikołajki Jazzowe Rick Hollander Quartet
Bazylika Sw. Krzyża w Mogile
21.00 Pastorałe Staropolskie

OPERA & OPERETTE

opera i operetka

Teatr im. Słowackiego
19.00 "Cosi fan tutte" - wersja polska

Herold Pochevels

06. xii 1991

COSI FAN TUTTE Mozarta

7.8. XII. 1931 GAZ KRAKOWSKA

na scenie operowej

Dwieście lat temu, 5 grudnia 1791 roku, w nędzy i zapomnieniu zmarł jeden z najgenialniejszych kompozytorów wszech czasów — **WOLFGANG AMADEUSZ MOZART**. Miał wówczas 35 lat. W jego krótkim, lecz niezwykle aktywnym życiu dane mu było poznać smak krótkotrwałych, błyskotliwych sukcesów i całą otchłań upokorzeń.

Opera „Cosi fan tutte” („Tak czynią wszystkie”), skomponowana na dwa lata przed śmiercią, na zamówienie cesarza Józefa II, powstawała w okresie szczególnie dla Mozarta trudnym. Żona Konstancja, bawiąc na „kuracji” w podwiedeńskim Baden, prowadzi nader swobodny tryb życia, nie zważając

na borykającego się z wiecznymi kłopotami finansowymi męża. W efekcie rodzi się utwór dziwny i na w pewien sposób niezwykły. Farsowe, miejscami nawet frywolne libretto Lorenza da Ponte opowiadające historię dwóch dziewcząt, które już w 24 godziny po wyjeździe narzeczonych na wojnę gotowe są ich zdradzić, wypowiada Mozart w jakby przerażającej je muzykę. Słyszymy w niej, poczynawszy od uwertury, aż po szczęśliwy finał, tony, jeżeli nie tragiczne, to chwilami dramatyczne czy wręcz pełne patosu.

Krakowska inscenizacja opery, w reżyserii Józefa **OPALSKIEGO**, którą mieliśmy możliwość obejrzeć i usłyszeć na scenie Teatru im. Słowackiego (premiera odbyła się 30.VI. i 1.VII. br.), wyraźnie podkreśla owo zderzenie banalności i patosu. Z jednej strony bowiem znajdujemy w niej wszystkie znane atrybuty farsy z właściwą jej karykaturalnością gestów i ruchu scenicznego oraz humorem sytuacyjnym. Z drugiej strony jednak pojawiają się nowe, dodatkowe postacie w czarnych strojach i maskach, które na wstępie wprowadzają w ruch marionetki (czyli bohaterów przedstawienia), by potem przewijać się przez scenę w czasie trwania spektaklu. Ich obecność wprowadza obcy farsie element niepokoju i powagi, coś w rodzaju — oczywiście toutes proportions gardées — Fatum. Jednocześnie przedstawienie nie przestaje być właśnie farsą, czy może tragifarsą z sześcioma wspaniałymi, typowymi dla niej sylwetkami: niewiernych kochanek — **Fiordiligi** (Anna

PLEWNIAK) i **Dorabelli** (Maria **DOMAŃSKA**), zdradzonych narzeczonych — **Guglielmo** (Andrzej **BIEGUN**) i **Ferrando** (Tadeusz **SŁOWIAK**) i nieodłącznych postaci sprytnej pokojówki — **Despiny** (Ewa **HYLA**) i starego filozofa-cynika — **Don Alfonso** (Zbigniew **SZCZUCHURA**).

Reżyserskiemu zamysłowi polegającemu na założeniu, że postaci są tylko marionetkami w rękach Losu, służy prosta, wręcz ascetyczna scenografia Marka **BRAUNA** tworząca jakby pudełko, wewnątrz którego poruszają się kukielki.

Stronę muzyczną przedstawienia, które, jak wszystkie utwory Mozarta, jest z pozoru proste, lecz niezwykle trudne w realizacji opracowała Ewa **MICHNIK**. Wtorkowym wykonaniem dyrygował **Zdzisław SIADŁAK**.

AGNIESZKA FRYZ

Bazela Ykratonoka

4-8. XII. 1991

Premiera w operze

Z okazji kończących się obchodów Światowego Roku Mozartowskiego (5 grudnia przypada 200. rocznica śmierci wielkiego Wolfganga Amadeusza) — opera krakowska przedstawia spektakl „Cosi fan tutte”, dzieło geniusza z Salzburga przygotowane pod patronatem Konsulatu Generalnego Austrii w Krakowie w reżyserii Józefa Opakskiego, z udziałem Jerzego Reterskiego — ruch sceniczny, ze scenografią Marka Brauna. Kierownictwo muzyczne Ewy Michnik. Spektaklem 3 grudnia, o godz. 19.15, w Teatrze im. Słowackiego, dyryguje Zdzisław Siadlak, a wystąpią: Monika Sworowska, Anna Plówniak, Maria Domańska, Tadeusz Słowiak, Andrzej Biegun, Zbigniew Bączechura.

11. Czer⁴ 3. XII 1991

Co nowego w Operze?



Dwoma premierami kończy sezon krakowska Scena Operowa. Wobec braku odpowiedniej sali spektakle te wystawiano w budynku przy ul. Lubicz, ale traktowane są — ze względu na znane niedostatki tej sceny — jako spektakle przedpremierowe.

26 VI zaprezentowano wieczór baletowy, na który złożyły się: „Medea” J. Łuciuka i „Sługa dwóch panów” do uwertur G. Rossiniego (choreografia P. Sliwa, oprawa plastyczna A. Markowski) 1 i 2 VII usłyszymy z kolei dwie obsady śpiewające „Cosi fan tutte” W. A. Mozarta (reżyseria J. Opalski, ruch sceniczny J. Reterski, scenografia i kostiumy M. Braun). Nie mogę recenzować spektakli skoro nie odbyła się premiera prasowa. W to miejsce kilka uwag.

Pytanie podstawowe brzmi: kiedy będziemy mogli słuchać prawdziwych spektakli operowych, tzn. takich, które wykonywać będą odpowiednią liczbę muzyków w orkiestrze, posługiwać się teatralnym, nie improwizowanym oświetleniem, scenografią tworzącą, a nie tylko sugerującą teatralny efekt, w sali o akustyce umożliwiającej słuchanie całego aparatu wykonawczego, nie zaś poszczególnych jego elementów (w zależności od miejsca na sali)? Nawet dyrektor Ewa Michnik nie potrafiła dać odpowiedzi. Prowadzone rozmowy z władzami Muzeum Czartoryskich pozwalają żywić nadzieję, że być może po wakacjach odbędzie się — w jednej z sal muzeum — kilka spektakli opery Mozarta. Okres wakacyjny nie sprzyja podejmowaniu trudnych decyzji, może jednak władze miasta rozstrzygną wreszcie problem „być albo nie być” Opery i znajdą satysfakcjonujący dla zespołu Teatru im. Słowackiego i dla Opery Krakowskiej sposób wykorzystania odnowionego Teatru im. Słowackiego, w którym od początku jego istnienia grano zarówno słynne dramaty jak i opery. Można sobie oczywiście wyobrazić „Carmen” wystawianą

np. na placu Mariackim, „Borysa Godunowa” na dziedzińcu wawelskim a „Pana Twardowskiego” w Smoczej Jamie, jednak takie spektakle nie mogą przecież zastąpić normalnych, teatralnych warunków pracy artystów. Projekty występów w zabytkowych wnętrzach — ze specyficznym repertuarem — nie powinny zastępować, jeśli myślimy o nadaniu Krakowowi statusu miasta — centrum kulturowego, spektakli najpopularniejszej wciąż opery XIX wieku. Piszę o tym z troską, bo wiem jak trudno prowadzić działalność artystyczną w warunkach wiecznej prowizorki. Tu już nie chodzi o brak sal prób, namiastkowe garderoby i zaplecze techniczne, tu chodzi o granice wytrzymałości zespołu ludzi, którzy wciąż nie widzą końca pasma wyrzecz. Przy okazji premiery „Pajaców” wspomniałem o swym podziwieniu dla pracy artystów tej „latającej opery”. Boję się, że już niedługo...

„Cosi fan tutte” przypomina nam o trwającym wciąż Roku Mozartowskim. Spektakle warszawskiej Opery Kameralnej ukazujące całość dorobku operowego wiedeńskiego mistrza — o ile wiem — zostały już wykupione. Jeśli więc ktoś chce posłuchać tej pięknej muzyki — zapraszam na krakowską wersję historii zabawnego zakładu o stałość uczuć ukochanej, zakładu oczywiście przegranego, bo „tak czynią wszystkie”. Mozart napisał tę najbardziej włoską ze swych oper na dwa lata przed śmiercią. Choć początkowo podobala się (podobno anegdotę opowiedział libreciście — L. da Ponte — sam cesarz Józef II, co już było dobrą reklamą) to jednak zeszyła z afisza po 10 przedstawieniach. Tę pełną humoru operę buffo napisał kompozytor borykający się z nasilającymi się kłopotami materialnymi, odtrącany przez dwór i możnych Wiednia. Czyżby analogia sytuacji (a nie chęć przedwakacyjnej rozrywki) skłoniła dyrekcję Opery do wybrania tego tytułu?

WOJCIECH
MARCHWICA

Aras 29-30. VI. 1991